

Zaczęło się za stodołą

Poprawiłem wytknięte błędy i ponownie opublikowałem,by konkretniej wyrazić doświadczenia wiary i moralności...

Za stodołą załatwiano potrzebę rozglądając na strony, mimo to natknąłem się na babę, -podejść bliżej- szeptała rozchylając grube uda, matka ma ładniejszą -pytała -wejdz pod spódnicę zachęcała palcem ..Wystraszony narąbałem w portki ,uciekłem do domu . Śmierdzisz wrzeszczała matka, do rzeczki kąpać się gnała. Tam,rówieśnikom prawilem opowieści co pod spódnicą baba mieści, machali siurkami ,rozdziawione gęby im sztywniały., potem kąpiące się dziewczuchy podglądali, maluchy w dłoniach im rosty,a twarze czerwieniały,, Naśladowanie i podglądanie starszych, było modne, w ciasnych izbach nie mogli . ukryć amorów,drewniane łóżka skrzypiały,budziły ze snu .Skromnisi kochali się w oborze ,w stodole.

Na włosach siano, na twarzy rumieńce, zapinali guziki,obejmowali się idąc do domu. Ojciec potem grał na harmoszcze,matka siadała obok niego i śpiewała, oczy błyszcząły jej niby gwiazdki dwie, a dłonie błądziły po plecach ojca., śpiewali też wtedy i sąsiedzi i koncert na wieś całą był! Zabawową żoną była siostra kolegi, po hucznym weselu w ogródku, z wiankiem kwiatów na głowie, schowała się w stercie siana ,nocy poślubnej się bała, kiedy wyciągnęliśmy ją, ledwie zipała !

Pokrzywą po tyłku brat kazał jej zdjąć sukienkę,ze łzami w oczach położyła się na sianie . No to kochajcie się- powiedział i pobiegł do swojej, w stogu słomy też piszczła od pokrzywy.

Weselisko nie uszło nam płazem ,od pasa tyłki długo bolały., podglądanie kobiet na polu było bezpieczniejsze, pochylonym nad snopkach ,wiatr spódnicę zadzierał, a za miedzą sprzeczki wtedy były ,czyja ładniejsza, siostry,czy matki ?Cioci ładniejsza,wołał któryś, w łaźni ją gładziłem i siurkiem się bawiłem , przekomarzanki zamieniały się w kuksaniec,z podbitym okiem `niektórzy wracali do domu . Chowanie sukienek nad rzeczka,ach co to za widok był,wyskakują z wody golaski ,tyłeczki w słońcu. jak bochny chleba połyskują, szukają kiecek popiskują

A jak zobaczą i powiedzą rodzicom? Mnie jeszcze boli tyłek po weselu -mówiłem Nie bój się, miedza wysoka ,nie podnoś głowy. pocieszał starszy zawadiaka,a jednak zobaczyły, długo nie mogłem usiąść na cztery litery. Ręka ojca , kowala była szczodra.

Ciekawość do piekła prowadzi -straszyła matka. Ale zakazany owoc smakuje, wychowanie biciem konspiracji uczyło .

Nauczycielkę kokosił kierownik na biurku -widok przez dziurkę od klucza wspaniały, jak na dłoni był. .Wypaplałem co widziałem,afery w szkole wybuchła,a jak ojciec dowie-zadawałem trwożne pytanie?.

Skończyło się tylko na spowiedzi ,ksiądz sapał wymuszając szczegóły- co jeszcze widziałś szeptał podniecony..Odmówisz za to -pięć set razy zdrowaśki głośno na leśnej polanie, ale sarny tam podglądałem jak hasały w miłosnych zalotach ,różańca nie klepałem

Odprawiłaś zdrowaśki?

Tak-,proszę księdza .To dobrze, zastaniesz ministrantem, łaskotał po szyi medalikiem i przytulał do siebie.Jestem prawosławnym!-Bóg jest jeden dla wszystkich -odpowiedział

Zakaz podglądania dorosłych ,sprawia że prawdy o nich poszukują dzieci w zakazanych źródłach, amory aniołków tam oglądają i rodziców pytają poco Bóg stworzył okrągłe niebo? I odpowiadają,by po katach ,jak wy, nie bzykali się święci., nie wierzą dzięki temu w bociana i świętego Mikołaja

Ciekawość i marzenia dziecięce jednak stróże moralności tłumią, a potem więzieniem,torturami uczą jak szanować władzę .

Ale kiedy komżę ministranta nakładałem ,a matka się ciszyła,że księdza będzie miała w rodzie i bida nas nie ubodzie,-tak nie myślałem.,dopiero później jak zobaczyłem,ze ksiądz na fujarce kolegi psalmy śle do nieba, a swoją wtyka mu do ust ,wino mszalne wypilem, nasikałem do butelki ,podarłem komżę i czmychnąłem z zakrystii na

zawsze ,

,a zakonnik z celi więziennej ,zdradzając ubowcom spowiedz, boga kościelnego tez na zawsze serca wydarł.,a dzieje biblijne,inkwizycje.,walka kleru z ruchem postępowym -przekonały,że tam gdzie szukałem Boga są tylko narzędzia zniewalania umysłów.

To co można nazwać bogiem, drzemie we mnie. , bez tego życie -to wiosna bez kwiatów!

Modlitwa niby narkotyk , zniewalała drogę do siebie i dla tego pytam,jak

Boże z miłością twoją?!

Małuczkich dręczą i zabijają ,a możnowładców , łotrów na ołtarze wnoszą i rozkazują przed nimi klęczeć -to sprawiedliwe?!

Rodzice harując u dziedziców i okupacyjnych zbirów kopniaki dostawali,gorliwie modlili się do ciebie,a ty głuchy ,niemy,ślepy byłeś!... Modliły się łzami ,rozpaczą ,głodem i chłodem , dłonie też wznosiłem-głuchy byłeś. Nie pomogłeś jak bliźniego topili w łyżce wody ,pogromy wyprawili, a teraz zacierasz ręce z radości,że kości poległych za ciebie Polaków nie można policzyć?

Umiłowałeś nas jak Joba., z diabłem pakt zawarłeś by miłość naszą do ciebie na próbę dać?

Klejone wiekami plemiona między Odrą i Wisłą powierzyłeś oszustom ,stworzyłeś złoty sen o potędze i misyjnych podbojach wschodu. Katyń i Bereza, oświecimy, siermiężny socjalizm. dałeś I aktora,co ziemię całował i wołał 'nie bójcie się' I uwierzył mu Popietuszek, w worku do Wisły wskoczył- męczennikiem został, a elektryk plot przeskoczył nobla dostał,"czy to sprawiedliwe?

Komunę niby rozwalił",ale ,Japonii nie zbudował,bo bracia syjamscy liberum veto wskrzesili i trwa to do dziś,krzyżami się walą po łbach ,bogobojny lud cierpi z czyjej wolnej woli,?Czemu tak długo spółka bosko -diabelska na naszej utkanej krzyżami Ojczyźnie trwa?

Elitę bogobojną na ziemi smoleńskiej w miazgę zamieniłeś,by nienawiść i zgrzytanie zębów słyszał cały świat i pół Ameryki? . Drugi Katyń sprawiłeś Panie!

Za ciebie giną miliony ,walczą w Iraku,Afganistanie-nie widzisz tego?

Winowajcą Stalina, Hitlera za stare zbrodnie zrobiłeś, ale po jaki chrzan Palikota do sejmu wprowadziłeś??By Rydzyk i jego patronka wściekłą macicy dostali?

Bez przelewu krwi nie możesz żyć?Pożarłeś wiele i nadal rozdierasz gardziele?Od morza do Karpat krzyże ,kapliczki kościoły. Limuzyny w różańcach , w toaletach publicznych tez,dziewica wieczna w sejmie ze spuszczoneymi oczkami stoi,a Palikota czarna hołota z tego drwi!,

Monopol na prawdę i pozostałe wartości chcą odebrać kościołowi ,jak można Boże??Wiesz, ze od sołtysa do stolicy całują tyłki hierarchów , za bezcen nieruchomości i miliardy dają im i Ty chcesz rozwalić tradycję narodową?

Kościół i knajpa -macą w głowie , lekarstwem tylko abstynencja,a komuż na niej zależy? Uzależnionym łatwiej się manipuluje ,wiedzą o tym dzierzymordy,a ty najlepiej- jeśli jesteś.

Pijak modli się do butelki za własne pieniądze,a ksiądz sprzedaje niewidoczny kit niby świeże bułeczki-i zgarnia bez podatku miliony !

Pijak zdycha w rynsztoku a kapłan za państwowe dotacje samochód kupuje i byczy się z kochanicą,deprawuje bezkarnie nieletnich. I niechaj tak zostanie, błogosławieni, z Wojtyłą cudotwórcą nad Polską czuwają, Radio Maria naród do Ciebie prowadzi , by w niebie Rosjan dobić za Katyń,daj nam siłę panie!

Takie cyrki przerabiałem wiele lat, teraz busolą rozum i serce ,a świątynią wszechświat, lądy i oceany, tam szukam siebie i bez strachu akceptuję przemijanie , czuję serce natury, szczerością bije, częścią jej na wieki ostanę ,zamienię się może w pyłek kosmiczny, by grać serenady z gwiazdnych wysokości, o niedokończonej miłości na rzesach Ani blaskiem księżycy tańczyć i jej sny w ekstazę zamieniać...

Na ziemi nie koniec życia, kosmiczne byty, nowe wcielenia napawają optymizmem, a zaczęło się to na Kresach tak niewinnie, od baby za stodołą !

Ludzie ludziom taki los zgotowali , niewidzialnym wierzą , modlą się do nich , w imię ich zabijają się, a ziemia drży od nieprawości ,

Gdybyś był faktycznie , zmiotłbyś to tatałajstwo i manę wybrańcom znów sypnął Nie pozwoliłbyś by gównem mieszano z winem, a ciebie z kościołem .

Syn twój , bosy na krzyżach wzdłuż Polski dynda , a serca, zimne jak głązy syberyjskie gonią za mamoną , dla czego milczysz?

O niebie marzą kowalscy, kojarzą go z ulgą od cierpień , a magia kościoła przekonuje ich, że wieczna dziewica pomoże im tam się dostać, a Jarek Kaczyński to katolik i patriota wszech czasów. .

Modlą się od maleńkości i nie potrafią już żyć bez tej magii.

Zrozumieć, znaczy przestać wierzyć -jak to łatwo powiedzieć, ale słuchać zamiast dzwonów , bicia serca przyrody , całować listki zielone -to wyższa szkoła jazdy!

Autor: Szymon Bachir

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl